N^er 222. ROK 1838. SOBOTA 29 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięcznie złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Hieronima.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Janisław.

# Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

| Dzień godzina | Barometr do O ° R. red. w miarze Paryzkiéj | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery. | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27,,7, 536 | + 3, 6 | 2, 72 | WPn. Wschodn słaby | Pogoda | Mgła |
| 28 2 | 8, 216 | + 13, 9 | 3, 18 | ,, średni | ,, | |
| 10 | 8, 846 | + 6, 2 | 2, 69 | Wschodni słaby | ,, | |

## Część Urzędowa.

### OBWIESZCZENIE.

W dniu 2 października 1838 r. o godzinie 9 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w drodze exekucyi sądowéj sprzedane będą przez publiczną licytacyą prawnie zajęte ruchomości, jako to: zegary, lustra, żyrandole, szabaszniki, bindy, chustki damskie, odzież rozmaita, futra, bielizna, srebra kanapy, krzesełka, szafy komody i t. p. sprzęty domowe; zaś o godzinie 3 z południa tego samego d. sprzedane będą przez licytacyą piwo i wina węgierskie w beczkach, gąsiorach i butelkach na miejscu pod L. 87 w mieście Żydowskim przy Krakowie. O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 28 września 1838 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.

## Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż 20 Września.* —

Do ministerstwa spraw zagranicznych przybył wczoraj goniec z Odessy z depeszami od hr. Barante, posła francuzkiego przy dworze St. Petersburgskim. Depesze te mają być wielkiéj wagi i odnoszą się do wojny w Persyi. — Gazeta legitymistyczna wychodząca w Bordeaux donosi: że proboszcz Merino wszedł na dniu 8 b. m. o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu z korpusem wojsk D. Carlosa do miasta Walladolidy.(*)

Podług dzienników madryckich z d. 10 b. m. układy dziejące się z domem Rotschilda o nową pożyczkę dla Hiszpanii, spełzły na niczem. — Jenerał Flinter, który jak wiadomo podczas zajęcia miasta Almaden przez karlistów pod Gomezem, dowodził tam wojskiem

(*) Jest to stolica prowincyi tegoż imienia, i liczy 30,000 ludności. P. R.

królowéj, zastrzelił się tu, niewiadomo z jakich powodów.

Dziennik angielski *Courrier* zawiera osobliwszą wiadomość z Hiszpanii, że po odpędzeniu z tak straszną klęską jenerała Oraa z pod Morelli, gwardye narodowe miast Monroyo, Calanda, Alcaniz, Montalban i Terruel i innych małych miasteczek Arragonii, ofiarowały się w 5000 ludzi pójśdź pod Morellę i zdobyć ją— — żądając tylko dostatecznéj ilości artylleryi i że są gotowi zbić Kabrerę. — Minister wojny obiecał to oświadczenie wziąść pod rozwagę; lecz Oraa który tam wojskiem linijowém dowodził, jest wcale przeciwnego zdania i oświadczył się za odrzuceniem tego szczególnego pomysłu gwardyi narodowéj.

Na wczorajszéj giełdzie papiery 5 proc. hispańskie spadły na 20 za 100 (W Frankforcie nad Menem stały już tylko d. 22 b. m. po 8 za 100.

— *Bern* 15 *Września.* —

Tutejsza gazeta powszechna szwajcarska, zawiera następujący artykuł: »Gdyby kto zapytał się poprostu: Czy ma rodowity szwajcar jakie prawo do naruszania spokojności któregokolwiek z państw ząsiedzkich? Każdy rosądny odpowie zapewne że nie. Każdy niewątpliwie przyzna, że obywatel szwajcarski, który w sąsiednim kraju zaszczepia intrygi i bunty, któreby tak dalece naruszały pokój domowy tego państwa, iżby ztąd do wypowiedzenia wojny przyjść miało, nietylko na naganę, lecz na surowe zasługiwałby ukaranie. Artykuł 84 prawa karnego genewskiego powiada: »*Kto przez nieprzyjacielskie, od rządu niepotwierdzone czyny, wystawia kraj na wypowiedzenie wojny, ma być ukarany wygnaniem.*« Ani wątpić, że kodex karny kantonu Turgowii zawiera takież samo zastrzeżenie. Daleko atoli jeszcze godniejszym kary jest cudzoziemiec gościnnie natę ziemię przyjęty, który tego dobrodziejstwa nadużywa, i z miejsca udzielonego sobie przytułku zaszczepia wsąsiedzkim kraju bunty, i na naród który mu dał opiekę, ściąga niebezpieczne zatargi z sąsiadami. Darować zaiste można, iż rząd kantonu Turgowii, gdy xiąże po zamachu strażburskim powrócił do Szwajcaryi, zostawił go w spokojności, skoro sam rząd francuzki wypuścił go na wolność, i żadnych o niego kroków do Turgowii nieuczynił. Ale w dniu 2 kwietnia Francya przemówiła. Wydanie pisma kapitana Layti, i wysnowane w niém jawnie buntownicze dążności xięcia, odjęły kantowi Turgowii wszelki nawet pozór do uniewinnienia się z tego względu. Tymczasem rząd kantonu nic nieuczynił. Czczą wymówką, iż xiąże Ludwik Bonaparte jest obywatelem Turgowii, mniemał że się usprawiedliwi, że zostawia bez kary zbrodnie, i pogrąża Szwajcaryą w niebezpieczne i niechwalebne zawikłanie. Całe to postępowanie tak niesłychane, i zgubna dla kraju dążność tego rodzaju, posłużą tylko za dowód, jak dalece Szwajcarya szarpaną dziś i wstrząsaną jest przez fakcye.«

## Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Paryż* 13 *Września.* —

Król darował lub złagodził karę 40 Wandejczykom i szuasnom z zachodnich departamentów z okoliczności narodzenia się hrabiego Paryża. Z początku 10 tylko takich winowajców miało być ułaskawionych, o czém dowiedziawszy się pan Berryer, (deputowany legitymista) przedstawił ministrowi sprawiedliwości potrzebę przejrzenia akt i innych osądzonych; między któremi wskazał 30. zdaniem jego niemniéj na złagodzenie kary zasługujących. Minister przyjął wniosek pana Berryer, a prezes rady przystąpił do zdania przedłożonego.

Dziennik *Toulonais* donosi z Konstantyny pod dniem 12 sierpnia, co następuje: —»Hakem konstantyński, którego był uwięził jenerał Negrier z powodu przeniewierzeń i o-

szustw, został zaraz po oddaleniu się tegoż do urzędu przywrócony. Widać więc oczywiście, że poświęcono tego znakomitego wojownika zabiegom maurytańskiego intryganta. Warto zastanowić się nieco nad piérwotnemi przyczynami niezwykłego zaufania, jakie w hakemie marszałek Valeé pokłada. Po zdobyciu Konstantyny, którém sam marszałek kierował, zdawał się tenże z początku zastraszony ogromnem odpowiedzialności spadającéj na niego, i przed nikim nie tail się z kłopotliwością swoją. Widząc to intryganci, których nie mało snuje się za wojskiem, postanowili korzystać z ambarasu marszałka. Pewna koterya, zaproponowała mu, ażeby ustanowił bejem Maura, nazwiskiem Ben-Kerym, który obawiając się, aby go niepozostawiono bez załogi francuzkiéj, wymówił się od przyjęcia téj godności. Wtenczas uciekl się marszałek do syna byłego Kaid-el Beld, czyli komendanta miasta, nazwiskiem Amuda, którego hakemem miasta mianowano. Wiadomo, że ten hakem tylko przez swoje uciski potrafił się utrzymać w łasce marszałka. Późniéjsze usunięcie tego urzędnika, którego oszukaństwa wszelką miarę przebrały, nastąpiło z zrozporządzenia jenerała Negrier. Jednym z pierwszych środków ze strony jenerała Galloie, następcy jenerała Negrier, jako trzymającego się z wszelką ścisłością instrukcyj danych przez marszałka Valeé, było przywrócenie Amudy na urząd hakema. Zgromadził on w tym celu władze krajowców i udzielił wiadomość o życzeniach jeneral-gubernatora, żeby w dobrém porozumieniu z hakemem zostawali. Kalifa, stary waleczny Turek, pogardzający szczérze Maurami, a w szczególności Amuda, wyraził myśli swoje przez ironiczny uśmiech; aga i kaid Smelasów, powiedział, że pod takim naczelnikiem służyć nie myślą; kaid z Milah oświadczył z większą od innych szczerotą i otwartością, że ludzie poczciwi, nie zwykli być złodziejowi posłuszni, i że on w razie, gdyby mu kazano przejść pod rozkazy hakema, już więcéj nogą swoją nie postanie w mieście. Uwolnienie Amudy bez wyroku sądowego, sprawiło wrażenie jak najgorsze. Krajowcy powiadają, że większą ufność pokładali w sprawiedliwości francuzkiéj i mieli nadzieję, iż ten, który ich w najniegodziwszy sposób uciemiężał, według tego jak zasłużył, karany będzie. Tymczasem prowadzono daléj badania i śledztwa z administracyi hakema, z których pokazało się, że faworyt marszałka Valeé, z 200,000 franków, które jako kontrytrybucyę wybral, tylko 111,000 franków wniósł do kassy rządowéj. Prócz tego zabrał mieszkańcom bejliku, mnóstwo różnych sprzętów, broni, bydła i tym podobnie. Teraz utrzymuje on, ze konie zdechły, a bydło oddał administracyi, która nic o tém nie pamięta. W protokóle kommissyi śledczéj przesłanym marszałkowi Valeé, jest także wzmianka o daniu przez hakema summy 6000 franków jenerałowi Bernelle. W domu Amudy znaleziono sprzęty, które kalifa za swe własne poznał, a które według zeznań haktema, trafunkiem tylko dostały się w dom jego. Po takich to dowiedzionych czynach, spodziewano się, że będzie złodziéj na nowo uwięziony.

---

## ROZMAITOSCI.

### Sztokolm.

*Przez X. Marmier.*

Sztokolm jest najpiękniejszém miastem północy, a mianowicie z położenia swego. Porównywano je z Neapolem, Weneeyą i Stambułem: lecz kto własnemi oczyma nie widział Sztokolmu, niepoweźmie z tych porównań prawdziwego obrazu o właściwém przedstawieniu się tego miasta. Wyruszyliśmy rano na

pięknym statku parowym z Nerköping, a przebywając dosyć długo liczną gromadę skalistych wysp i mielizn, wpłynęliśmy przed wieczorem na kanał, łączący Baltyckie morze z jeziorem Mälar. Zamiast nagich wzgórzów i haków skalistych które przez kilka godzin oczy nasze nużyły, patrzeliśmy teraz na rozległe zielone i żyzne w około nas równiny, okryte poczęści jodłowemi lasami i miejskiemi domami, których szczyty po nad wierzchołki zarośli stérczały. Byłoto w jednym z owych pięknych dni czerwca, właśnie w niedzielę. Różnobarwne i strojne tłumy, oczekiwały na nas u brzegu; młode kobiety z pospólstwa i dziewczęta wielce podobne do paryskieh tak zwanych gryzetek, były tu, także z zawijanemi na głowach fularami, postrojone w ciasne gorseciki. Nie brakowało na licznem gronie mieszczan i rzemieślników, z których jedni w niedzielne szaty, tak samo jak Paryżanie przy ulicy St. Denis, inni w zwyczajne kaftany ubrani byli. Pomiędzy wszystkiemi, można było poznać zaraz dalekarskich wieśniaków w kapeluszach z dużemi skrzydłami, w długich kamizelkach na wzór takich jakie noszą w Alzacyi, czerwonych pończochach i zazuwistych wysokich trzewikach. Zaledwie zoczyłem zdaleka tę massę ludzi na brzegu, przyszła mi zaraz pełna obawy myśl o awjońskich tragarzach, którzy, jak wiadomo, są nieznośném dla podróżnego utrapieniem. Ale, gdyśmy do lądu przybili, zbliżyło się ku nam kilku tylko komisyonerów z względną grzecznością, tłum zaś rozszedł się natychmiast dla zrobienia nam miejsca do przechodu. Ani urzędnicy celni dla przetrząsania naszych tłomoczków, ani żandarm dla żądania paszportów nie utrudzali naszego na ląd wysiadania. — Właśnie dzwoniono po kościołach, rozsypały się tłumy ludzi po ulicach ochocze i schludne, mnóstwo łodzi bujało po morzu, a na każdéj ulicy którą przebywałem, pełno znalazłem napisów gościennych: *Rum för Resande*, co znaczy Pokoje dla podróżnych.

Dnia następnego przebyłem mosty, dla dostania się na stromę pochyłości tak zwanego Mosebacke. Jestto wzgórze w stronie południowéj miasta zapełnione mieszkaniami ubogich rzemieślników, o ciasnych i brudnych ulicach. Nie postała tam nigdy jeszcze kareta wielkiego pana, ani spieniony koń dokazującego na nim oficera gwardyi. Chcąc dostać się do domków jeden na drugim stawianych, trzeba koniecznie przebywać pieszo kamienne ścieżki lub drewniane schody, śród małych dzieci pluskających się jak kaczki w wodzie lub wedle starych bab siedzących przed drzwiami i czesących wełnę. Dopiéro na samym szczycie wzgórza stanąwszy, przybywa się do dużego ogrodu, gdzie lud pije i śpiewa, na wzór tego jak u Niemców w miejscach zabaw publicznych. Na dachu swojego domu, urządził właściciel galeryę z ławkami, z kąd cały Sztokolm jak na dłoni widzieć można.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 28 do dnia 29 Września.*

Wyszkowski Franciszek, Skarzewska, Sieciński Michał, Charzewski, z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Łastowiecki Klemens, Laracki Joanna, Ruge Elwira do Polski; — Rutkowski Józef, do Galicyi.

---

# Doniesienie.

Kleszczyński adwokat zawiadomia niniejszém, strony interes mające, iż bióro swe mieszkanie z ulicy Mikołajskiéj Nr. 631 przeniósł w ulicę Floryańską pod Murzyny Nr. 557. (2r.)

Kraków dnia 26 września 1838 r.

---

*Z dniem dzisiejszym kończy się kwartalna prenumerata.*